

SŁOWO

Wilno, Wtorek 27-go kwietnia 1926 r.

edycja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranię 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-r 15 groszy, Opłata pocztowa uszczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiaków
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIĘŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Półdniejskiej
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej 1 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Warszawa, 26 kwietnia.

Niedziela w stolicy minęła bez większych wydarzeń. Zapowiedziane wiece przez P. P. S. z racji 1-go maja miały przebieg ospały i odbyły się bez większego udziału ludności. Najgroźniejszym konkurentem wiecejcej P. P. S. okazało się słońce. Wspaniała pogoda sprawiła, iż miejscowości podmiejskie zaroziły się od spacerowiczów, a sale wiecowe świeciły pustkami. Tylko na wiecu zwołanym przez niezależną partię socjalistyczną (drobnerowcy) komuniści usłowiali wywołać zamieszanie. Po skończonym wiecu uformowali pochód i ze śpiewem „Międzynarodówki” ruszyli na miasto. Znajdująca się w pobliżu policja nie dopuściła do demonstracji, aresztując jednocześnie 7 bardziej energicznych wyznawców komuny.

Sytuacja polityczna pozostaje nadal w zawieszaniu. Dzień dzisiejszy, a właściwie popołudniowe posiedzenie Sejmu, na którym będzie rozpatrywane praworządowe budżetowe na miesiąc maj i czerwiec, niewątpliwie przyniesie pewne wyjaśnienia.

Sytuacja parlamentarna przedstawia się cyfrowo w tej chwili następująco: Zw. L. N.—100, Ch. D.—41, Piast—53, N. P. R.—18 czyli razem 212 głosów. Poza tym dodać do tego należy klub kat. ludowy—7, który opowiedział się za dopomoczeniem rządowi i klub Ch. N.—19, który w myśl swojej uchwały również poprze rząd. W ten sposób powstała większość 236 głosów i projekty finansowe zawarte w praworządowym budżetowym na maj i czerwiec mają zapewnić przyszłość. Liczebność lewicowej koalicji o stworzenie wspólnego bloku opozycji sprawdza się narazie do PPS—41, stronnictwa Chłopskiego—30, ewentualnie Wyzwolenia—25. Co do mniejszości, to ani Żydzi ani Ukraińcy lub Białorusini konkretnej odpowiedzi nie dali.

Warszawa jest wciąż widownią sensacyjnych procesów sądowych. Jeszcze nie skończony został proces „pacyfistów za dolary” a już na wódkę sądu okręgowego znalazła się głośna afera szpiegowska Włodzimierza Illicza. Bez mała rok temu władze policyjne wpadły na trop sze-roko rozgłoszonej sieci szpiegowskiej na czele której stał niejaki Włodzimierz Illicz. W związku z zamaskowaniem szpiega skompromitowane zostały niektóre sfery polityczne których poparciem i zaufaniem cieszył się główny herszt bandy. W pierwszych latach po wojnie Illicz b. oficer rosyjski zwrócił początkowo na siebie uwagę hulastycznym trybem życia w Wilnie gdzie prowadził dom gry. Kiedy zamknięto mu szulerię udał się do Warszawy i tam za poparciem pos. Dąbskiego zostaje dyrektorem osławionego Związku Handlowego Rolników, utworzonego przez „Wyzwolenie”.

Związek ten z czasem zbankrutował, zaliczki, udzielane przez skarbnika państwa, przypadły na zawsze, a dyrektor Illicz, nie pociągnięty bynajmniej do odpowiedzialności karnej, zostaje członkiem zarządu drugiego osławionego przedsiębiorstwa mianowicie Banku Mechaników Amerykańskich.

Bank ten jednakże również bankrutuje, grubo zarwawszy skarb państwa, a wówczas Włodzimierz Illicz urządza przy ul. Złotej 35 dom gry, a w nim i centralę szpiegowską. Wciągano doń i spajano oficerów, by wyostać od nich tajemnice wojskowe, a płacono sownie, bo po 20.000 złotych za jeden dokument.

Każdego innego władze administracyjne wcześniej już zdezaszkowały, ale Illicz legitymował się jako mąż zaufania „Wyzwolenia”, a nadto zastępował się jądą reprezentacyjną z wojewodą Downarowiczem do Pragi czeskiej. Poza tym występował Illicz jako redaktor lewicowego organu: „Przedwiośnie”, pracując tam do spółki ze skazanym niedawno za akcję antypaństwową Tadeuszem Kruk-Strzeleckim.

Proces zapowiada się nader sensacyjnie i godzi się przypomnieć, iż zdezaszkowanie Illicza wywołało w swoim czasie ogromną konsternację w Warszawie. Przebiegły ten szpieg umiał bowiem wkręcić się do środowisk towarzyskich.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Franciszek Legiecki, w m. Wileń przy ul. Wileńskiej Nr. 28 m. 5 zamieszkający, zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 29 kwietnia 1926 r. godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Walecznej Nr 27 odbędzie się sprzedaż z licytacji należących do Chackielia Gordona majątku ruchomego składającego się z trykotyżary, oszacowanego na sumę 21.600.

Komornik (—) F. Legiecki.

O pokój z Abd-el-Krimem.

Rozpoczęte w dniu 16-go b. m. w Oudida rokowania przedstawicieli Francji i Hiszpanji z przedstawicielami Abd-el-Krima według nadeszłych wiadomości nie dały pozytywnego rezultatu. Na przeszkodzie miały stanać podobno zbyt ostre warunki, jakie wysunął rząd francuski, a które zaakceptowali delegaci Hiszpanji mimo różnicy w poglądach na politykę kolonialną tych dwóch państw, uznając że wprawdzie konieczny jest pokój, aby móc te lub inne zamierzenia wprowadzić w życie.

Sprawa Marokka i wojna z Abd-el-Krimem ma dla Francji jak wiadomo ogromne znaczenie zarówno w dziedzinie jej polityki kolonialnej jak w stosunkach wewnętrznych. Przy obecnym ciężkim położeniu, kiedy kurs franka stale się chwycuje, w obliczu ciężkiego kryzysu gospodarczego jaki przeżywa Francja, prowadzenie kosztownej wojny z watazką rifeńską w celu zupełnego rozbicia jego sił dla zapewnienia pokoju staje się nader wielkim ciężarem. Ta właśnie sytuacja wewnętrzno-polityczna skłoniła rząd francuski do podjęcia rokowań pokojowych, dla których przygotowali teren uprzednie zwycięskie operacje gen. Petaina. Gen. Petain, jeden ze zdolniejszych generałów francuskich, objął dowództwo na froncie marokkańskim dość szybko doprowadził do zajęcia stolicy rifeńskiej i ścisłej blokady przeciwnika. Te powodzenia wojenne sprzymierzonych wojsk francusko-hiszpańskich musiały również podziałać na uspołobienie Abd-el-Krima, który w ostatnich miesiącach znalazł się rzeczywiście w bardzo trudnym położeniu.

W takich warunkach rozpoczęły się w dniu 16-go b.m. rokowania delegatów francuskich i hiszpańskich z przedstawicielami klanów rifeńskich. Sprzymierzenie kładli nacisk, że rokowania prowadzić jedynie z przedstawicielami klanów rifeńskich a nie wysłannikami Abd-el-Krima, którego uważają za buntownika, z którym rokować nie mogą i nie będą. Ta właśnie różnica stała się powodem, że rokowania nie dały pozytywnego wyniku. Wysłannicy Abd-el-Krima przystępowali do rokowań jako jego podwładni i wysunęli zasadę „równy z równymi”, uważając się za pełnomocników państwa niepodległego. Na to rzecz jasna ani rząd francuski ani hiszpański nie mogli się zgodzić i rokowania przed wyjaśnieniem warunków pokoju jak z jednej strony tak z drugiej, utknęły. Czy zostaną wznowione?

W tej chwili na to pytanie nie znajdujemy w prasie francuskiej odpowiedzi, jedno jest tylko pewne, że dużą rolę dla pokojowego załatwienia sprawy Marokka odegrać może i niewątpliwie odegra p. Steeg francuski gubernator generalny Marokka. Opinia p. Steega, o którym nawet Abd-el-Krim mówi, że jest on jedynym człowiekiem zdolnym do utrzymania spokoju w Marokku, niewątpliwie będzie miała wpływ na podjęcie ponownych prób pokojowych.

Mimo przerwania rokowań w Oudida nie od rzeczy będzie przytoczyć zasadnicze punkty warunków pokojowych, jakie miały być wysunięte przez sprzymierzonych. Będą one prawdopodobnie w razie wznowienia pertraktacji podstawą dalszego kompromisu zarówno ze strony Francji i Hiszpanji jak i rifeńców, gdyż żadna ze stron nie ma zdaje się zbytnej ochoty do podjęcia nowych walk. Jako zasadę naczelną pokojowego załatwienia sprawy marokkańskiej wysunęły rządy sprzymierzonych żądanie uznania władzy sułtana Marokka przez plemiona rifeńskie, którym w zamian zostałyby udzielona autonomia administracyjna. Drugim z kolei i nader ważnym punktem jest kontrola wojskowa francusko-hiszpańska. Milicja zorganizowana byłaby przez

rifeńców, jednakże ci przedtem musieliby się rozbroić. Dalej warunki pokojowe wymieniałoby obustronnie wymianę jeńców i amnestję oraz żądanie aby Abd-el-Krim opuścił Ryf, za co wypłaconoby mu pewne odszkodowanie. Ponadto Francuzi i Hiszpanie żądaliby, aby przed rozpoczęciem właściwych rokowań, front rifeńców został cofnięty o 7 km. włąb od obecnej linii. Ze swojej strony Abd-el-Krim żąda aby uznano go za sułtana i przyznano państwu rifeńskiemu dwa porty nad morzem Śródziemnym.

Jak widzimy, narazie projekty pokojowe stron nie mają punktów styczności i co ważniejsza, że sprzymierzeni nie chcą prowadzić rozmów z wysłannikami Abd-el-Krima, którego uważają za zwykłego buntownika. Przed paru dniami „Temps” przyniósł wywiad z Abd-el-Krimem jednej poważnej francuskiej osobistości. Między innymi Abd-el-Krim omawiając warunki pokojowe podkreślił, że jeżeli Francja i Hiszpanja szczerze pragną pokoju, powinny zostać mu jeden miesiąc na przeprowadzenie różnych narad i rokowań wewnętrznych. Po upływie tego czasu musiałoby nastąpić rozstrzygnięcie w tym czy innym sensie. W końcu Abd-el-Krim zaznaczył, że w razie podjęcia kroków nieprzyjacielskich szczypty Rifeńców będą walczyły do ostatniej kropli krwi.

Być może, że Abd-el-Krim znajdując się w ciężkiej sytuacji militarnej stara się przedłużyć czas zawieszenia broni dla wewnętrznej konsolidacji plemion rifeńskich, aby później tem silniej uderzyć. Do oporu mają podobno zachęcić wodza rifeńców Niemcy i Rosja, za pomocą zorganizowanej przez Komintern moskiewski Unji Muzułmańskiej.

W każdym bądź razie sprawa Marokka posunęła się daleko naprzód, zaniesiono walk, które przecież obok dużego nakładu środków finansowych kosztowały obie strony tyle krwi.

Wywiad z posłem Fliederem.

«Messenger Polona» z dn. 24 kwietnia podaje rozmowę swego współpracownika z posłem czeskosłowackim dr. Fliederem, który mówi o pubycie premiera p. Skrzyńskiego w Pradze stwierdza nienadm entuzjazm z jakim witany był premier Polski w Pradze przez całe społeczeństwo. Wizyta ta niewątpliwie przyczyni się w znacznym stopniu do zbliżenia obu narodów. Dla opinii publicznej była ona najlepszym dowodem, że sprawy interesujące w jednakowej mierze oba kraje, które dotychczas nie zostały skoordynowane, w ciągu rozmów między obydwoma premierami po zły po linii prowadzącej do ostatecznego ich załatwienia. Jednocześnie w ciągu tych rozmów pp. Benes i Skrzyński mieli okazję skonstatować identyczność interesów obu państw w kwestjach natury międzynarodowej, polegających przede wszystkim na zachowaniu stanu rzeczy wytworzonego przez traktaty pokojowe, przy czym obaj mężowie stanu mogli, w linjach ogólnych, ustalić współpracę obu państw w celu przyszłego uregulowania problemów międzynarodowych. Pewne czynniki, które niechętnym okiem widzą zbliżenie polsko-czechosłowackie, starają się objaśnić długą przeciąg trwania pertraktacji, poprzedzających podpisanie umów, obustronnym brakiem dobrych chęci. Tymczasem należy wyodrębnić wręcz odwrotne wnioski z tej okoliczności, długie bowiem narady przedwstępne miały na celu uzgodnienie liczących interesów wspólnych obu państw ko zubo-półnej zgodzie.

Na zakończenie rozmowy zapytany o stanowisko swego rządu wobec ewentualnego traktatu niemiecko-rosyjskiego, poseł Flieder wyraził się: «W razie gdyby zbliżenie się wzajemne jakichkolwiek bzdur dwu krajów wydawało się przeciwnie zasadom Ligi Narodów, Czechosłowacja zajęłaby stanowisko zgodne z polityką prowadzoną przez nią dotychczas t. j. najściślejszego współpracownictwa z zasadami paktu Ligi».

czy JESTEŚ CZŁONKIEM
L. O. P. P

Traktat niemiecko-sowiecki.

Urzędowe brzmienie zawartego układu.

BERLIN, 26 IV. PAT. Traktat, zawarty między Niemcami a Rosją sowiecką, brzmi jak następuje:
W dążeniu do uczynienia wszystkiego, co może się przyczynić do ogólnego pokoju i w przeświadczeniu, że interesy narodu niemieckiego i ludów zjednoczonych republik sowieckich wymagają ciągłej, opartej na zaufaniu, współpracy, postanowił rząd niemiecki i rząd sowiecki istniejący między nimi stosunek przyjaźni umocnić przez zawarcie specjalnego traktatu. W tym celu udzielił rząd niemiecki ministrowi spraw zagranicznych Stresemannowi, a rząd zjednoczonych republik sowieckich ambasadorowi Krestinskemu pełnomocnictw do wymiany następujących postanowień:

- Art. I. Podstawą stosunków między Niemcami a Unją sowiecką pozostaje traktat w Rapallo. Rząd niemiecki i rząd sowiecki pozostają w kontakcie przyjaznym celem porozumienia się we wszystkich sprawach, dotyczących interesów politycznych i gospodarczych.
- Art. II. J.śi jedna ze stron, zawierających niniejszy traktat zostanie, mimo pokojowego zachowania się, przez jedno lub więcej trzecich mocarstw atakowana, druga strona, zawierająca niniejszy traktat, będzie przestrzegała neutralności przez cały czas trwania konfliktu.
- Art. III. Na wypadek konfliktu w rodzaju wymienionego w art. 11 lub też na wypadek, gdyby w czasie, gdy żadna ze stron, podpisujących traktat, nie będzie wieszana w zakłóceniu wojenne, między trzecimi mocarstwami została zawarta koalicja z zamiarem przeprowadzenia bojkotu gospodarczego lub też finansowego przeciw jednemu z kontrahentów, obowiązują się druga strona nie przystępować do takiej koalicji.
- Art. IV. Traktat ten ma być ratyfikowany, a dokumenty ratyfikacyjne zostaną wymienione w Berlinie.—Traktat wchodzi w życie po wymienieniu dokumentów ratyfikacyjnych i obowiązująć ma na przeciąg lat 5-ciu, a kontrahenci porozumiewają się po upływie tego terminu w sprawie dalszego unormowania wzajemnych stosunków politycznych.

Na dowód tego podpisali pełnomocnicy niniejszy traktat, wypełniony w dwóch egzemplarzach w Berlinie 24 kwietnia 1926 r.

(—) Stresemann. (—) Krestinskij.

Oświetlenie sowieckie.

MOSKWA, 26. IV. Pat. W expose wygłoszonym a sobotnim wieczornym posiedzeniu Cika Litwinów oznajmił o podpisaniu sowiecko-niemieckiego traktatu o neutralności. Traktat ten uzupełnia wymaganie not między kontrahentami. W nocie swej rząd niemiecki oświadcza:
1) zawarty traktat będzie sprzyjał utrwaleniu pokoju ogólnego
2) ponieważ zasadniczą ideą Ligi Narodów jest regulowanie sposobem pokojowym i sprawiedliwym przeciwieństw między narodowych traktat rosyjsko niemiecki nie sprzeciwia się idei Ligi. Niemcy czynią przytem zastrzeżenie na wypadek gdyby do Ligi przynikli jakikolwiek dążenia sprzeciwiające się skutecznie idei pokoju i jednostronnie skierowane przeciwko Sowiетom.
3) kwestja ewentualnego uznania Sowiетów za napastnika w związku z artykułem 16 i 17 paktu Ligi może być rozstrzygnięta w sposób dla Niemiec obowiązujący jedynie za ich zgodą.
4) Niemcy proponują zawarcie specjalnej konwencji dla regulowania sporów przez arbitraż lub komisję pojednawczą.
Rząd sowiecki w nocie swej przyjmuje do wiadomości oświadczenie niemieckie, stwierdza pokojowy charakter traktatu i wyraża zgodę na zawarcie konwencji o arbitrażu i komisjach pojednawczych. W końcu oświadczył Litwinów, że traktat nie zawiera żadnych tajnych uzupełnień i będzie ogłoszony w całości.

Poufne posiedzenie komisji Rady Państwa.

BERLIN, 26 IV Pat. Komisja spraw zagranicznych Reichstagu zebrała się dziś o godz. 3 popołudniu celem omówienia traktatu rosyjsko-niemieckiego. Przed południem Stresemann w komisji zagranicznej Rady Państwa udzielał informacji przedstawicielom państw związkowych. Posiedzenie miało charakter poufny.

Pasiecz contra Jowanowicz.

Konflikt pomiędzy przywódcami radykalnej partii serbskiej. BIAŁOGÓD, 26. IV. PAT. Komitet centralny parlamentarnej grupy partii radykalnej zebrał się w dniu wczorajszym, aby powziął postanowienie w sprawie konfliktu między przywódcami partii Nikołaszem Pasieczem a Lubomirem Jowanowiczem. Konflikt między obu przywódcami partii radykalnej ma poważny charakter i obecnie nie ujawniają się żadne tendencje pojednawcze. Znaczna większość członków komitetu przychyliła się na stronę Pasieca. W dniu dzisiejszym oczekiwane jest powzięcie odpowiedniej decyzji przez komitet centralny.

BIAŁOGÓD, 26. IV. PAT. Na posiedzeniu Centralnego komitetu partii radykalnej, zwołanem w celu rozpatrzenia sytuacji politycznej i wydania orzeczenia w sprawie konfliktu między dwoma przywódcami partii radykalnej Pasieczem a Lubomirem Jowanowiczem, Pasiecz wygłosił dwugodzinne przemówienie. Premier nakreślił dzieje porozumienia radykałów ze zwolennikami Radicza, przypominając trudności, które przeszkadzały uzyskaniu odpowiednich wyników, oraz doprowadziły do zerwania koalicji.

Wybory w Rumunji.

BUKARESZA, 26. IV. Pat. W dzienniku urzędowym ogłoszony został dekret ustalający termin, wyborów do Izby Deputowanych na 25 maja wyborów zaś do Senatu na 28 maja a równocześnie zwołujący przyszły parlament na 25 czerwca.

Prezydent lotewski jedzie do Finlandji.

RYGA, 26. IV. PAT. Prezydent republiki lotewskiej Czakste udaje się dnis 14 maja do Helsingforsu celem złożenia wizyty prezydentowi Finlandji.

Karachan zmuszony opuścić Pekin

LONDYN, 26. PAT. Według doniesienia „Daily Telegraph” z Pekinu, znajduje się tam 180 tysięcy uchodźców. Braknie środków żywności. Syn Czang-Tso-Lina przyjął wszystkich członków ciała dyplomatycznego z wyjątkiem ambasadora sowieckiego. Krążą pogłoski, że Karachan przygotowuje się do opuszczenia Pekinu.

Cesarstwo Rzymskie.

WIENIĘ, 26. IV. Pat. Dzienniki donoszą, że w Mediolanie i Turynie odbyły się wczoraj wielkie manifestacje faszystowskie na rzecz proklamowania cesarstwa rzymskiego.

Rokowania z Riffenami.

UDZDA, 26. IV. Pat. Według komunikatu urzędowego, rokowania pomiędzy delegatami francuskimi i hiszpańskimi, oraz rifeńskimi rozpoczną się ostatecznie dziś popołudniu na podstawie warunków podanych Azerkane 11 kwietnia.

Tajne klauzule.

PRAGA, 26 IV. Pat. „Narodni Politika” stwierdza w artykule poświęconym umowie niemiecko-rosyjskiej, że ogłoszona zostanie jedynie jedna część umowy, przemilczane będą natomiast klauzule tajne. Ostatecznym celem tej umowy są zdaniem autora artykułu tendencje odwrotowe Berlina i Moskwy. Dobrą odpowiedzią na te tendencje jest zawarta obecnie umowa polsko-rumuńska. Powinno się pomyśleć o przygotowaniu odpowiedzi ze strony także innych państw.

To, czego traktat nie zawierał

PARYŻ, 26 IV. Pat. Rumuński minister pełnomocny Diamandi w wywiadzie ze współpracownikiem „Matin” powiedział między innymi: „Ważnym jest nie to co zawiera podpisany ostatnio w Berlinie traktat niemiecko-sowiecki, lecz to czego traktat ten nie zawiera. Niema w nim mianowicie uznania status quo w Europie. Tem samem została zakwasjonowana sprawa przyszłości Europy. Niemcy, znaczący dalej posel rumuński, będą miały w Genewie dwa oblicza: jedno uśmiechnięte, skierowane ku zachodowi, drugie gniewne — skierowane w stronę zaplecza Rosji. Minister zakończył słowami: Nie powinniśmy już popełnić żadnego błędu.

Sejm i Rząd.

Dalszy podział kredytów na walkę z bezrobociem.

WARSZAWA, 26. IV. Pat. W dniu dzisiejszym odbyło się w Ministerstwie Robót Publicznych pod przewodnictwem kierownika Ministerstwa inż. Rybczyńskiego posiedzenie komitetu ministrów, ustanowionego dla akcji złagodzenia bezrobocia celem rozdzielenia reszty kredytu, będącego do dyspozycji na miesiąc kwiecień na powyższy cel.
Po wyczerpaniu przedyskutowaniu projektu rozdziału przedłożonego przez podkomitet międzyministerjalny przyznano dla szeregu miast pożyczki oraz w poszczególnych wypadkach podwyższono już przyznane raty.

Następnie w związku z wstawieniem do praworządowego budżetowego specjalnych kredytów na roboty państwowe dla zatrudnienia bezrobotnych ustalono linje wytyczne co do programu tych robót. Program powyższy będzie przez podkomitet niezwłocznie opracowany i uchwalony na następnym posiedzeniu komitetu ministrów, które odbędzie się w dniu 29 b. m. Na posiedzeniu tem dokonany będzie również rozdział pożyczek dla samorządów na roboty dla zatrudnienia bezrobotnych na miesiąc maj.

Możliwości i przewidywania.

WARSZAWA, 26. IV. (tel. wł. Słowa). Jak utrzymują w kręgach sejmowych, koncepcja wielkiej koalicji ma bardzo małe widoki powodzenia wskutek podrażnienia lewicy. W obecnej sytuacji wysuwane są dwie możliwości: jedna to gabinet urzędniczy, druga — prawocentrowy. Gabinet urzędniczy naogół ma również bardzo mało szans ze względu na brak odpowiednich ludzi i o ile by doszedł do skutku byłby piłą w rękach sejmowi zupełnie bez znaczenia. Jedyną więc realną koncepcją jest koncepcja polegająca na tem, aby gabinet utworzył stronnictwa większości, które zechcą zwyciężyć pełnię odpowiedzialności za rządy. W każdej kombinacji jest rzeczą pewną, że premier Skrzyński zatrzyma tęgę spraw zagranicznych, miałby natomiast ustąpić, min. Zuziechowski

Ekspozycja min. Dziechowskiego.

WARSZAWA, 26. IV. (tel. wł. Słowa). Min. Dziechowski zapowiedział, że w razie odestania praworządowi budżetowego na miesiąc maj i czerwiec do komisji budżetowej wygłosi tam jutro swoje ekspozje. W dniu dzisiejszym min. Dziechowski konferował z marszałkiem Ratajem w sprawie technicznego załatwienia praworządowi przez Sejm.

Dolar w Warszawie.
WARSZAWA, 26. IV. (tel. wł. Słowa). Dziel kurs dolara na czarnej giełdzie wynosił w żądaniu 10.30, a w placeniu 10.25. W obrotach międzybankowych jak również i w Banku Polskim placowano 9.70.

ECHA KRAJOWE

Proces szpiegowski.

— Korespondencja Słowa —

Białystok, 25-go kwietnia.

W tych dniach w Białostockim Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w toczącym się procesie o szpiegostwo. W czasie procesu zostały ujawnione sensacyjne szczegóły roboty szpiegowskiej prowadzonej, na rzecz Rosji Sowieckiej.

Na ławie oskarżonych zasiadli: dwaj urzędnicy Dyrekcji Kolejowej Kurjanow z zawodu geometra i Pawlukiewicz, oraz byli oficerowie armii rosyjskiej kapitan Andrzej Kuryszow i b. porucznik Leon Kirilow. Jak w czasie przewodu sądowego stwierdzono, Kuryszow dostarczał jednemu z urzędników misji sowieckiej w Warszawie wiadomości o tranzycie wagonów w kierunku Warszawy przez Kresy, jak również o ruchu wagonów ku granicy sowieckiej. Prócz tego Kuryszow dostarczał planów mobilizacyjnych linii Grajewo — Ossowiec — Maczeki — Kniszyn — Łapy. Informacje te Kuryszow zdobywał od Pawlukiewicza i Kirilowa. Prócz tego stwierdzono, iż Kuryszow w swej robotce szpiegowskiej posługiwał się urzędnikiem Topikio, który był pośrednikiem w misji sowieckiej, a jednocześnie agentem de- tenzyjny przy D. O. K. III.

Po wykryciu działalności białostockiej szpiacki szpiegowskiej przez organa policji politycznej, Topikio uciekł za granicę. Wszyscy oskarżeni działali wyjąwszy Kurjanowa z całą świadomością. Jedynie Kurjanow, który był najmniej w całą aferę wtajemniczony zeznał iż pomagał tylko w kreśleniu Kuryszowowi potrzebnych planów, lecz nie wiedział w jaki sposób i pocią plany te są wykorzystywane. Główną robotę prowadził Andrzej Kuryszow, Leon Kirilow i Mikołaj Pawlukiewicz. Materiał dowodowy stanowiący 22 plany odebrane przy aresztowaniu Kuryszowa w chwili gdy z planami temi udawał się do Warszawy.

Z zeznań oskarżonych (Kirilowa i Kuryszowa wynika, iż otrzymywali oni sowicie wynagrodzenie za prowadzoną robotę. Za otrzymane pieniądze usiłovali wciągnąć cały szereg osób, co się im jednak nie udało, jedynie urzędnik kolejowy Pawlukiewicz, będąc wtajemniczony w niektóre sprawy dyrekcji białostockiej, podjął się dostarczać potrzebnych dla S. S. R. wiadomości. Oskarżony Pawlukiewicz został przez policję aresztowany w chwili gdy usiłował wykraść nadzwyczaj ważne tajne dokumenty Dyrekcji Białostockiej. Pawlukiewicz na przewodzie sądowym do winy się jednak nie przyznał, twierdząc iż nic nie wiedział o stosunku Kuryszowa i Kirilowa do misji sowieckiej, a prócz tego udzielał informacji zmierzonych do winy przyznał się i opowiedział o stosunku swym z Misją Sowiecką.

Rozprawa cała wzbudzała niebywałe zainteresowanie szerokiej sfery miejscowej ludności, gdyż oskarżeni byli znani i przyjmowani w niejednym domu w Białymstoku. Po zbiciu świadków, których było 51, oraz zapoznaniu się z materiałem dowodowym sąd wydał wyrok skazujący Andrzeja Kuryszowa na 4 lata ciężkiego więzienia, Leona Kirilowa na 5 lat ciężkiego więzienia oraz Mikołaja Pawlukiewicza na 3 lata więzienia, wszystkim trzem bez zaliczenia aresztu. Wyrok wywarł niebywałe wrażenie. Osądzonych pod silną eskortą policyjną odstawiono do więzienia.

KUPIE natychmiast nowy lub używany motor 10 — 12 HP prądu zmiennego. Natomiast sprzedam 9 silny motor prądu stałego. II Radońska 67 (sklepek spożywczy).

BARANOWICZE.

— Wybory burmistrza. W dniu 20 kwietnia r. b. w sali magistratu w Baranowiczach odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej rady miejskiej, na którym po zatwierdzeniu kilku formalnych spraw przystąpiono do wyboru burmistrza.

Radny inż. Werner zaproponował jako kandydata od polskiej frakcji p. Modlińskiego; radny Winnik od żydowskiej frakcji dotychczasowego burmistrza p. Terajewicza. Przy głosowaniu p. Modliński uzyskał 7 głosów, t. j. 6 polskich i 1 białoruski, a p. Tarajewicz 16 t. j. 13 żydowskich i 3 białoruskie, poczem zarządono przerwę. Po przerwie radny inż. Werner, imieniem frakcji polskiej przedłożył oświadczenie, iż wobec takich wyników udziału w dalszych wyborach polska frakcja przyjmować nie będzie. Na żądanie żydowskiej frakcji zrobiono powtórną przerwę. Po naradach, trwających około godziny, przystąpiono do dalszych wyborów już bez frakcji polskiej.

Na vice burmistrza wybrano żyda, p. Ginsburga.

NIEŚWIEŻ.

— Pies policyjny wykrywa złodziei. W nocy 17-go kwietnia trzech złodziei usiłowało dokonać kradzieży u Jana Łuszczewicza w choruzej Bykovo w gm. Kleckiej, przyczem jeden z nich strzelił z rewolweru w celu odstraszenia psów. Złodzieje sploteni przez służbę zbiegli. Na miejsce usiłowanego przestępstwa delegowany został przodownik z pogotowia śledczego, p. Szemraj i st. post. Gąlecki z psem policyjnym Hatasem. Pies puszczony śladem zbiegów doprowadził do mieszkarni Jana Karaczuna we wsi Kozły w gm. Snowskiej. Pomiarzy Karaczuna i ślady wykazały jego udział w kradzieży.

NOWOGRÓDEK.

— Godne naśladowictwa. W zrozumieniu ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, ogół policjantów Województwa Nowogródzkiego dla uczczenia imienia swego komendanta wojewódzkiego Policji Państwowej p. podinspektora Olszańskiego Witalisa, opodatkował się dobrowolnie, w wysokości 2 proc. miesięcznych poborów, na rzecz bezrobotnych, w ciągu półrocza. Zebrane tą drogą pieniądze, w sumie około 30.000 złotych zostaną przekazane na ręce p. Prezesa Ministrów.

ŁUCK.

— (w) Komsomol przed sądem. W zeszłym tygodniu w Łuckim Sądzie Okręgowym odbył się proces Łuckiej organizacji komsomolu wykrętej i zlikwidowanej przez organa policji politycznej. Policja polityczna jeszcze w początkach stycznia zlikwidowała łucką organizację, w której skład wchodziło 21 osób. Część aresztowanych zaraz po przesłuchaniu została w obojętnej sytuacji i miała stanąć przed sądem z wolnej stopy. Jeszcze wówczas tak pobłażliwie traktowane wyrotowców, którym niebicie udowodniono należenie do organizacji komsomolu, wywołało zdziwienie i niezadowolenie szerokiej sfery miejscowego społeczeństwa. Obecnie skutki tej pobłażliwości władz wydały owoce których należało się spodziewać. Oto z 21 oskarżonych zasiadło tylko 7 miu, z których 5-ciu siedziało w więzieniu do rozpoczęcia procesu. Pozostali oskarżeni już dawno znaleźli się za granicami państwa oczywiście po stronie sowieckiej. Proces trwał 3 dni. Podczas procesu przesłuchano cały szereg świadków. Wyrok wydany został przed trzema dniami. Zasadzono 5 oskarżonych na 8 lat ciężkiego więzienia i 2 na cztery lata ciężkiego więzienia.

Winnych bronili adwokaci z Łucka i Lwowa. Na procesie obecny był poseł komunistyczny Panczuk. Wszyscy oskarżeni złożą zapewne apelację.

OBRADY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

WARSZAWA, 26. IV. Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Poniatowski (Wyzw.) i oświadczył, że każdy rząd musi korzystać z pewnej tolerancji opozycji, gdy mu zależy na szybkiej załatwieniu konieczności państwowych. — Ponieważ obecny rząd jest tylko wskrzeszeniem dawnej łączności Piasta z prawicą, przeto opozycja tych względów do tego rządu stosować nie może. Mówca wnosi o odrzuceniu prowizorium opierając się na przepisach regulaminu, że druki powinny być rozdane na trzy dni przed posiedzeniem, w rzeczywistości zaś zostały rozdane dziś rano.

Marszałek oświadcza, że według jego informacji druki rozesłano w sobotę, mógł być jednak wypadek niedostarczenia niektórym posłom na skutek niedbalstwa lub niedopatrzności niższych funkcjonariuszów. Fakt ten nie może być jednak przeszkodą załatwienia prowizorium. Pos. Poniatowski stwierdza, że cały klub Wyzwolenia otrzymał druki dopiero dziś rano, wobec czego marszałek zapowiada, że niżej funkcjonariusze, którzy nie wykonalni w porę swego obowiązku zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Następnie Izba przystąpiła do prowizorium budżetowego. Pierwszy zarządził głos pos. Marek (P. P. S.) wntarzając jak to było gdy P. P. S. przystąpiła do koalicji i co z tego wynika. Gros przemówienia obejmowała krytyka projektu min. Zdzichowskiego i próba przeciwstawienia mu fantastycznego w pomysłach programu P. P. S. Na zakończenie pos. Marek zapowiedział, że os atnie przesilenie potraktowane zostało w sposób pomijający przyzwolności nietylko polityczną, ale i towarzyską. Nawet Sejm i Marszałek usunęto na plan drugi. (W tem miejscu Marszałek Rataj przerywając mówcy oświadcza, że nie czuje się przez nikogo dotknięty w ostatniej sytuacji politycznej).

Z kolei przemawiał pos. Dąbski (str. Chłopski.) który oświadczył, że obecny rząd pogwałcił dotychczasowe zwyczaje parlamentarne, za co o odpowiedzialności powinien ponieść Prezydent Rzeczypospolitej i Prezes Rady Ministrów. Jako wyraz protestu przeciw istnieniu tego rządu stronnictwo głosować będzie przeciw prowizorium i wnosi o odrzuceniu go bez odesłania do komisji.

Pos. Warszawa (Komun.) wypowiada się przeciw prowizorium budżetowemu. Pos. Wyrzykowski (Wyzw.) uważa, iż utrzymanie w obecnych warunkach rządu wyłącznie prawicowego jest prowokacją chłopów i mas robotniczych. Jedynym ratunkiem jest rozwiązanie Sejmu, a reforma rolna jest jedynym rozwiązaniem obecnej sytuacji gospodarczej. Klub mówcy za prowizorium głosować nie może.

Pos. Hartglas w imieniu Koła Żydowskiego oświadcza, że będzie on głosował przeciw prowizorium. Projekt tego prowizorium oparty jest na rządowym projekcie budżetowym na rok 1926 i przez to w cyfrach jest nierealny. Klub mówcy nie może popierać zamierzeń ministra skarbu, dającego do sanacji kosztem zmniejszenia poborów w urzędniczych zamiast racjonalnej redukcji i zmniejszenia budżetu wojskowego.

Również przeciw prowizorium wypowiada się w imieniu swego klubu pos. Wasyńczuk (Ukrainiec). Jaremicz (Białor.), Kronig (Zjedn. Niem.), Szapiel (Niez. Partja Chł.) i ks. pos. Okoń (Rad. Str. Chł.).

Po tych przemówieniach na wniosek pos. Bryła (Str. Chł.) odbyło się imienne głosowanie nad wnioskiem pos. Marka o odrzucenie prowizorium. Wniosek ten upadł 156 głosami przeciwko 200. Ustawie odesłano do komisji budżetowej. Następnie posiedzenie we środe 28 kwietnia o godz. 11 rano. Na porządku dziennym drugie czytanie prowizorium budżetowego.

Przygotowania do międzynarod. konferencji ekonomicznej.

GENEWA, 26 IV. PAT. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się tutaj prace komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji ekonomicznej. W komisji tej bierze udział 38 osób. Nie są one reprezentantami rządów, lecz powołane zostały przez Radę Ligi Narodów jako wybitni fachowcy i znawcy życia gospodarczego.

„Norge“ pozostaje jeszcze w Petersburgu.

OSŁO, 26. IV. Pat. Według depeszy otrzymanej z Leningradu, kierownictwo sterowca „Norge“ zdecydowało odczołować do Svalbardu do piątku bieżącego tygodnia.

Powódź w Petersburgu.

Z Rygi donoszą: Petersburg nawiedzili niebywałych rozmiarów powódź. Poziom wody na Nowie gwałtownie się zwiększa. Dwie dzielnice Wyborgska i Miskiewska zostały zatopione. Powodź o takich rozmiarach w okresie wiosennym nie notowano od stu lat. Władze miejskie wraz z wojskiem rozpoczęły akcję ratowniczą.

Spekulacja przy granicy sowieckiej.

Znaczne ilości czerwonoń na naszej stronie.

Organa policji zauważyły w tych dniach niebywały ruch przy granicy sowieckiej zwłaszcza w okolicach Mołodczna. Jak stwierdzono w miejscowościach przygranicznych pojawiły się znaczne ilości czerwonoń sowieckich, których kurs notowany jest tutaj na 360 dol. za czerwonoń. Jednocześnie prawie nadeszła tu wiadomość o niebywałym spadku czerwonoń na giełdzie mińskiej, gdzie dochodził do kursu 3 dol. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły iż w związku z popłochem na giełdzie mińskiej, oraz z różnicą w kursie znaczne ilości czerwonoń przetranszowane są na naszą stronę. Transporty pieniędzy sowieckich przenoszone są przez specjalistów szmuglerów, którzy na czerwonoń robią kokosowe interesy.

W dniu wczorajszym przylączył do transportu tych pieniędzy na sumę 5 tysięcy czerwonoń. Ludność zamieszkała po stronie sowieckiej za bezcen wyzbywa się czerwonoń, do których niema zaufania. W celu zatamowania powodzi czerwonoń wydane zostały odpowiednie zarządzenia.

Nowa prowokacja litewska.

W dniu 24 bm. o godz. 15 m. 30 na północ od jeziora Łokajne w rejonie Baranowa miał miejsce wypadek ponownej prowokacji ze strony litewskiej straży granicznej. Mianowicie przechodzący wzdłuż granicy patrol KOP, zauważył wo'no jadącego rowerem po naszej stronie policjanta litewskiego. Na okrzyki patrolu policjant litewski nie zwracał najmniejszej uwagi i wolno jechał przed naszym patroliem wzdłuż granicy. Gdy patrol KOP, podjął w celu zatrzymania policjanta, ten skręcił na stronę litewską i zsiadłszy z roweru oddał w kierunku naszego patrolu kilka strzałów rewolwerowych. Prawie jednocześnie na przestrzeni jakichś 100 metrów rozległy się strzały karabinowe. Na szczęście kule chybiły. Przybyły na odgłos strzałów posiłki nie zastały już nikogo po stronie litewskiej.

Jak stwierdzono oddział granicznej straży litewskiej z rejonu Łobonary, dowiedziawszy się o której godzinie i jaką ścieżką będzie przechodził nasz patrol postanowił go sprowokować. W tym celu wysłano na rowerze jednego z policjantów z poleceniem wciągnięcia naszego patrolu w zasadzkę. Ustalono iż oddział litewski składał się z 8—10 ludzi uzbrojonych w krótkie karabinki niemieckie i w chwili po wypadku kryjąc się po zaroślach szybko oddalił się od miejsca prowokacji w kierunku Łobonary.

Kłamstwa Leszczyńskiego. Obrady kresowej partji włościańskiej.

Juljan Leszczyński, który swego czasu dzięki nieudalstwu sędziego śledczego Strancmana zbiegł do Sowdziej i w ten sposób uniknął zasłużonej kary, nie przestaje na szpaltach moskiewskiej „Prawdy“ wypisywać ordynarne kłamstwa o Polsce na wiecnie ten sam aż do znużenia temat rzekomego terronu i ucisku „klasy robotniczej“. Jeden z ostatnich numerów „Prawdy“ właśnie przynosi nowy artykuł Leszczyńskiego, w którym między innymi czytamy:

„Nędza i głód zmuszają licznych bezrobotnych do slawcowych wystąpień. Zaledwie bowiem 40 proc. zarejestrowanych bezrobotnych z posród fabrycznego proletariatu otrzymuje marne „zebracze“ zapomogi pieniężne, lub w naturze, w postaci zepsutej maki i zgnitych kartofli. Rząd kapitalistów, obywateli ziemskich i pseudo - socjalistów stosuje ostre środki przeciw demonstrującym robotnikom i częstuje ich „obowiem zamiast chleba“, używa do walki z nimi bagneto, a nawet gazów, jak to miało miejsce w Dąbrowie. Lecz i to nie jest w stanie powstrzymać tego ruchu, przeciwnie, represje tylko potęgują jego rozmach i wykazują prawdziwy charakter koalicyjnej polityki „ministrów socjalistów“ polskiej burżuazji. Ruch bezrobotnych przybiera coraz bardziej charakter świadomej walki, a linja jego rozwoju prowadzi w kierunku zajęć krakowskich z roku 1923. W tej walce poza żądaniami pracy i zapomóg wysuwane są hasła obalenia rządu koalicyjnego na rzecz rządu włościańskorobotniczego. Biały terror w Polsce może tylko utrudniać działalność partji komunistycznej, lecz nie może powstrzymać ruchu mas“.

Onegdy w lokalu przy ulicy Mostowej Nr. 1 obradował zarząd nowopowstałej jako rezultat jednej z wielu secesji „Wyzwolenia“ partji kresowej włościańskiej. Na czele tej nowej grupy obejmującej działalnością Woj. Wileńskie i Nowogródzkie, stoją pos. Dubrownik, Wędrziński i Adamowicz. Obrady trwały cały dzień. Uchwalono program ideowy stronnictwa, który da się streścić w następujących pięciu punktach: 1. Autonomia Ziemi Wschodniej ze Sejmem w Wilnie, 2. Zniesienie ośmiadzielnictwa, 3. Przystosowanie administracji do miejscowych warunków przez zmianę urzędników, pochodzących z innych dzielnic Polski, miejscowymi ludźmi, 4. Wprowadzenie szkół z językiem wykładanym w języku narodowości, zamieszkałych na ziemiach wschodnich, 5. Wprowadzenie zmiany systemu podatkowego na progresywny, płatny dwa razy do roku. Obrady trwały cały dzień. Po za dyskusją na temat ideologii partyjnej dużo czasu zajęła sprawa lokalu. Oto bowiem dom, w którym obradowało nowe stronnictwo, zakontraktowany został przez „Wyzwolenie“ Do chwili secesji wszystko było dobre, lecz gdy nastąpił rozłam, „Wyzwolenie“ zażądało opuszczenia gmachu, mając najmniej zamiaru oddać lokal dla użyciu wrogiemu sobie organizacji. Po dłuższych debatach postanowiono obstawać przy tem, iż lokal jako należący do miejscowych posłów, którzy weszli w skład nowej partji jest własnością tejże partji.

Z tulaćki po morzach dalekich.

W San-Francisco.

Po gładkiej tafli wód Pacyfiku płynię chży nasz statek. Przed nami San Francisco, za nami długa, rozpylająca się gdzieś w oddali, biała wstęga. Pieni się ona wyrzucanemi przez skrzydlatą śrubę kłębamii, igra mnostwem sunących po wzburzonej powierzchni dołów wodnych i wirów, zataczających szybkie koła, musuje szampanem i wodą sodową, perli się w słońcu miljardami drobnych pęcherzyków, szybko pędzących ku górze.

Wokół nas piękna morska zatoka, na której każe Jack London swym skośnookim kłusownikom polować z dzonką krewetki. Czy ja widziałem te dzonki? widziałem te zatoki? Byłem tam coprawda, to wiem bardzo dobrze—ale kto może spaścić takie wszystkie szczegóły? Zresztą jak London mówi, że tam jest zatoka—zgadzamy się więc na to; dodaje, że ona piękna—przypuścimy i to także, a czytelnik ominię mojego opisu.

A więc jest zatoka, a za nią San Francisco—niestety Jack London da-

lej już nie sięga. Mógłbym wprawdzie w tem miejscu powołać się na autorytet Maine Ride'a, lub całkiem przemalczawszy zacierpnąć na wzór innych coś niecoś z encyklopedji. Bo wszak moje wspomnienia zaiste nie przynoszą nikomu korzyści—ani historii ani geografji—w streszczeniu, niema nawet planu miasta z wyszczególnieniem wszystkich „kolei ulic. Jak to naprzykład jest pouczające, gdy się wyliczy do 88-iej; pierwsza, druga, trzecia, czwarta... Odrzuć stają w oczach te dziecięce lata, tabliczka mnożenia, różga profesora.. Mite wspomnienia—nieprawdaż? A u mnie—parę jakichś anegdotek i wszystko.

Ale wracamy już do San Francisco, bo tam czekają nas listy z Europy. Te wyteńskione i wysnzione gońce z dalekiej Ojczyzny, co niosą drogie wieści w tem tulaćczym życiu o Niej, o domu rodzinnym, znajomych, wreszcie o pogodzie. Cały stek wiadomości, zmartwień i radości, nowin, anegdot, plotek i ploteczek. Na chwilę rzucają cię one w wir wydarzeń, w objęcia innego, łagodnego życia i, jak w kinie za 50 groszy, lub w bajce za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, przenoszą hen za

morza, góry i oceany, o setki mil, lub nawet ich tysiące.

Jest parę listów i do mnie, a także jakaś paczka z Antwerpii! Poczytaj Tadek!—Nie tylko przysłał dla rozrywki 10 „Tygodników ilustrowanych“, ale nawet się zwierza ze swych ubolewań nad moją osobą: „I pomyśleć, że gdy mi tu opływa w me wszystkie, Ty trafiles do tej krainy świętej prohibicji...“

Tak iż jednak niema—przybyliśmy coprawda do U.S.A., ale mieszkamy we Francji“) i nas te wszystkie „prawa suche“ nie obowiązują. Zato na lażcie to już tylko kawa, jakaś lemonjada lub „soda... bez wisky“.

Toteż gdy ze statku schodzą w nocy różni kompatrioci, siłą woli pozbywają się tego mroźnego nastroju, któryby Francuz ochrzcił mianem „Soul comme polonais“, a co brzmi w naszym przekładzie pijany jak Beła. I ostrożnie siadają do taxi, aby za swój stan nielrzczywy nie zapłacić kary.

*) Na francuskim statku. Pokład bowiem (krętu uważany jest naogół za ziemię ojczyzną, handlowiem u przysługuje to do pewnych granic, wojenny zaś jest eksterytorjalnym bez żadnych ograniczeń.

Ziomków zaś takich spotyka się tu na każdym kroku setki i tysiące. Pełno tych kosmopolitów na wszystkich obcych statkach, a jaka bandera powiewa na rufie, takiej są oni dziś narodowości. To ty U.S.A. poliglota, który jednego dnia robi się Francuzem, drugiego przybiera postać Niemca, trzeciego staje się urodzonym Włochem.—Dla „chleba“, panie, dla „chleba“.

„Lub może tam, w wertepach San Francisco,

„Liljowy negr podaje palto Ci“, „dźwięczny mi w uszach melodia. Bo rzeczywiscie — kogo tu niema? — Wszystkie kolory, rasy i odcienie. Tam w kolorowych uliczkach Chinatown'u stapa drobniemi nóżkami smagła chinka szeleszcząc jedwabiem swojego kimono; a z jej rąk zatopionych w długie, szerokie rękawy, usmiecha się radośnie milutkie skóśnookie chiniałko. Tu, na głównej ulicy, gdzie pędzą cztery szeregi elektrycznych tramwai, a kamienice pną się hen ku niebu, szczerzy do ciebie zęby i przerażliwie błyska złotem bielmem oczu czarny syn Złotego Wybrzeża. Wreszcie gdzieś na zapadnym przedmieściu czerwonoskóry „Czarny Bizon“, który zostawił swój toma-

hawk wojenny w wigwamie Rezerwa-
tion, kupuje w sklepiu jakiejś «bła-
dej twarży» różnobarwne sznury pa-
ciorków.

A teraz udajmy się do „Moovings pictures“ (ruszające się obrazy czyli kino), aby za 15 centów od osoby) — popatrzeć na jakieś straszne amerykańskie dramaty, pełne strzałów śmiertelnych skoków, niebosiężnych szczytów i bezdennych przepaści. Tam gdzie podnieciona niezawilą akcją publiczność bije rzesiste brawa, a nawet występuje podobno czasem czynnie. Na te dramaty, gdzie kule omijają głównego bohatera, gdzie ów zabity już raz zmartwychwstaje, a o których następnie dzienniki się rozpisują, jako o rzeczach, deprawujących amerykańską młodzież: widząc bowiem bezskuteczność broni palnej, zaczyna ją sobie... lekcewazyć!!!

Ale cóż znowu winien przedsię-
biorca filmowy, że nie może odrzucić uśmierzcić owego bohatera, mając do wystawienia aż 6 serji po 12 aktów każda! Zresztą Grecja miała Achilleusa, a nikt jej z powodu jego nieśmier-
telności nie robił w gazecie zarzu-

Z SĄDÓW.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie o nadużyciu w policji miejskiej. Ponure wspomnienie dwóch krwawych wizyt Złobniskich w Wilnie.

Przemówienia obrony w głośnym procesie o nadużyciu w policji Wileńskiej, a następnie replika i duplika stron obu, oraz „ostatnie słowo“ oskarżonych wypełniły rozprawę niedzielną. W wyniku swych przemówień obrońcy i oskarżeni przysilili sąd o uniewinnienie.

Sąd wskutek przemęczenia skrzyżtał z przysługującego mu prawa i zarządził ogłoszenie wyroku na godzinę 2-gą popołudniu dnia wczorajszego. Wyrok ku niemałemu rozczarowaniu wszystkich oskarżonych za wyjątkiem uniewinnionego tym razem b. nadkomisarza Anatola Pawłowicza—wypadł niepomysłnie.

Uniewinnionego w Sądzie Okręgowym b. komendanta miasta Zygmunta Tolpyho Sąd Apelacyjny skazał na 6 miesięcy więzienia, zastosowawszy względem skazanego na skutek interpelacji obrońcy mec. Chądzyńskiego jako środek zapobiegawczy kaucję w wysokości 200 złotych, którą Tolpyho natychmiast złożył.

W stosunku zasądzonych w pierwszym instancji b. komisarsza Jana Szolca (2 lata domu poprawy) oraz b. starszych przodowników J. Rymkiewicza i Kułakowskiego (po 1 r. domu poprawy) kara uprzednia utrzymana została w mocy.

Względem zasądzonych w pierwszej instancji na karę pięciu miesięcy więzienia, oskarżonego o pośrednictwo w doręczaniu łapówek piekarza z Zarczeczka Izaaka Szejdera wyrok uprzedni został zatwierdzony z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 2.

Ze względu na utrzymanie przez sąd w mocy zastosowanego w stosunku do oskarżonych Rymkiewicza, Kułakowskiego i Szolca—środka zapobiegawczego pod postacią kaucji wszyscy oskarżeni pozostali na wolności.

Jak się dowiadujemy od wyroku tego obrońcy zasądzonych Tolpyhy, Szolca, Rymkiewicza i Kułakowskiego zamierzają wnieść skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego w Warszawie.

Najwięksi bodaj zbrodniarze w Polsce, kazirodca para małżeńska, Janina i Stanisław Złobnicy, znowu [już] niewiadomo, którzy raz stanęli przed obliczem sprawidliwości w Wileńskim Sądzie Okręgowym.

Sąd rozpatrzywał 2 sprawy. Pierwsza o mord dokonany w 1920 r. na osobie niejakiej Sobotkiewiczowej przy ul. Kalwaryjskiej 4, druga o mord dokonany na osobie biednej kobienki z powiatu lidzkiego w lesie koło Porubanka w 1922 r.

Charakterystycznym jest, że do obu tych głośnych w swoim czasie, a swoją drogą przez długi czas nieznanych okolicznościach dokonanych morderstw przyznał się, a przez to dał powód do nowej serji spraw Złobniskich. Zbrodniarz ten, z cynizmem potwierdził wczoraj na rozprawie uprzednie zeznanie.

Złobniską którą wniesiono do sądu w stanie beznadziejnego kalectwa na rękach, do winy się nie przyznał. Sąd skazał obu zbrodniarzy na karę ciężkiego, bezterminowego więzienia.

Dowiadujemy się przy tej okazji, że na Złobniskich, którzy mają poza karą ciężkiego więzienia kilkanaście wyroków śmierci w sądach pierwszej i drugiej instancji, Są Najwyższy zatwierdził w dwu wypadkach wyroki skazujące na śmierć.

Zasłużona ta oddawna kara, jednakże i teraz nie może być wykonana, że względu na niezakończenie śledztwa w nowo-ujawnionych zbrodniach.

Sfery sądowe są zdania, że wyrok za Złobniskich nie wcześniej będzie wykonany, jak w lipcu br.

b. s.

W podrzędniejszych kinach [ceny wszystkich miejsc są jednakowe.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM Wschodnich

Zagadnienia gospodarcze Kresów Wschod.

9. System podatkowy.

W warunkach wyższej przytoczonych ogólnego znacznego zniszczenia Kresów przez wojnę, zubożenia ludności i cofnięcia się kultury rolnej, powszechne niezadowolenie wywołuje obecny nasz system fiskalny. Przedewszystkiem narzeka ludność na mnogość podatków, nie pojmując po co istnieją podatki: majątkowy, gruntowy, dochodowy, budynkowy i przemysłowy, skoro przed wojną ludność wiejska płaciła jeden tylko podatek, obecnie zaś drobny rolnik, zamieszkały w jakimś miasteczku i dorabiający na wyżymie rodziny kowalstwem lub ciesielką musi opłacać czterostokrotnie więcej wymienionych podatków. Zawsza słyszy się narzekania na zbytne obciążenie podatkami, których wielu płatników nie jest w stanie uiścić. Zdarza się naprzykład, że ktoś posiada znacznie większy obszar, leżący na dawnej linii frontu, porośnięty opokami i opłany drutami kolczastymi. Ustawa o podatku majątkowym zezwala na maksymalną zniżkę szacunku o 50 proc., w razie więc o ile właściciel takiej zniszczonej majątku nie posiada innych źródeł majątkowych czy dochodowych, nie wie wprost skąd ma wziąć pieniądze na zapłacenie podatku. O ile Skarb Państwa nie jest w możności przyjąć z pomocą zniszczonemu przez wojnę i pracy rąk ich pozostawione jest zarównanie okopów, które czterostokrotnie wznosi kilkanaście tysięcy rąk roboczych, niechże choć o podatkach będą na jakiś przeciąg czasu zwolnieni, by umożliwić im chociażby pośrednio odbudowę zrujnowanych przez działania wojenne lasów, po kilka tysięcy hektarów przestrzeni, gdzie jedynie krzaki pozostały. Może dopiero po jakich 30-40 latach będzie można mieć jakiś użytek z tych obszarów, jednak aż do tego czasu płacić trzeba corocznie podatek gruntowy i raty podatku majątkowego. Pewne ulgi, przyznawane w podatku gruntowym są niesłusztwne, bądź też skonstruowane w ten sposób, że ulga dla jednych płatników, powoduje automatycznie przeciążenie innych. Dla ilustracji podam stosunki, panujące w powiecie Postawskim. Osiem gmin, wchodzących w skład powiatu Duniłowickiego płaciło podatek gruntowy w wysokości szacunkowego podatku państwowego po 80 groszy od dziesięciny gruntów I-jej kategorii, obecnie zaś część gmin tych płaci po 90 groszy szacunkowego podatku państwowego podatku gruntowego od dziesięciny, ponieważ po włączeniu do powiatu Postawskiego trzech gmin ze składu powiatu Święciańskiego, zrujnowanych dotkliwie przez wojnę, zachodziła konieczność obniżenia tym gminom podatku. Inni słowem podatek jest skontryngensowany na powiat i to skontryngensowany zbyt wysoko, tak, że gdy chodzi o poczynienie niższe, to połączone jest to z zastosowaniem w innych gminach zwyczajki dla wyrównania sumy kontyngensu. W odniesieniu do podatku dochodowego należy zauważyć, że w ostatnich czasach Ministerstwo Skarbu dąży do szematycznego traktowania opodatkowania ludności tym podatkiem w całym Państwie, co uważam za niewłaściwe z przyczyn, wyliczonych na wstępie niniejszego artykułu. Niekoniecznie urodzaj i wydajność gruntów mają być w całym Państwie jednakowe, a nawet rzeczywistość dowodzi, że jest inaczej, jednak okólniki starają się wszystko podciągnąć pod jeden strychielec. Po co w takim razie ustawa przewiduje powoływanie w każdym powiecie miejscowych komisji szacunkowych, skoro głos ich nie jest brany pod uwagę, na nic się bowiem nie zdadzą

protesty członków komisji, że na przykład w roku ubiegłym w Wilnie szczytnie była klęska deszczy i urodzaje są fatalne, skoro okólniki ministerjalny głosi jasno, że rok 1925 dla całego państwa należy uważać pod względem urodzajów za normalny, zaś Naczelnik Urzędu Skarbowego i jednocześnie przewodniczący komisji szacunkowej przedewszystkiem liczy się musi z okólnikami, a nie z rzeczywistością. O ile przyjęte dane statystyczne co do przeciętnych plonów są wyższe niż rzecz się miała w rzeczywistości, o czem wspominałem wyżej na innym miejscu, to w rezultacie tak zwane przeciętne normy dochodowości, wyprowadzone przez Urząd Skarbowy są przeholowane. W ogóle praktyka w wymiarze podatku dochodowego daleko odbiega od ideału i duża ustawa o tym podatku. Wszak ma to być podatek od „rzeczywiście” osiągniętego dochodu, a stał się podatkiem od „widzi mi się” Urzędów skarbowych i dokonywany jest na zasadzie teoretycznych wyliczeń bardzo dalekich od miana ścisłych i sprawiedliwych.

O ile rządowi zależy na tym by nie rozgorzćcać ludności, szczególnie jak u nas obcoplemienniej i zjednać wśród szerokiej mas tej ludności mało oświeconej i nieufnej poszanowanie dla naszych Usług — należy bezwzględnie pomyśleć o uproszczeniu systemu fiskalnego i wydaniu zarządzeń, umożliwiających stosowanie ulg dla naszej dzielnicy, będącej w państwie kopcuzkiem. Jedynie mądra i przewidująca polityka gospodarcza może nasze panowanie na przyszłość na ziemiach białoruskich utwierdzić i zachęcić nie tylko ludność w granicach naszego państwa, ale również do tego samego szczerpu należąca ludność, mieszkająca po za koronem granicznym do ciążenia ku naszej państwowości. Sądzę, że i nasza obecna sytuacja strategiczna na północno-wschodzie, jak również i przewidywania na przyszłość — powinno naszym mężom stanu dyktować i, a nie inną inną postępowania. Twierdząc stanowczo, że tylko przez podniesienie dobrobytu ludności białoruskiej zyskami ją dla naszej państwowości i przygotowujemy sobie podstawy do dalszej ekspansji na wschód.

10. Instytucje gospodarcze.

Troska o podniesienie dobrobytu i kultury, a także rozwoju ekonomicznego Wileńszczyzny była przed wojną zadaniem, które postawiło sobie za cel Wileńskie Towarzystwo Rolnicze, jednoczące najlepsze warstwy społeczeństwa polskiego, jednym zaś ze środków dla osiągnięcia tego celu było powołanie do życia Wileńskiego Banku Ziemskiego, jako instytucji kredytu długoterminowego. Działalność Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego prowadzi suchochny żywość temu, że ziemiaństwu kresowe zostało kompletnie zrujnowane i do podjęcia prowadzonej kiedyś ofiarnej pracy nie może się materialnie przychylić. Mogłbyśmy przytoczyć wiec nazwisk ludzi zasłużonych sprawie podniesienia gospodarczego Wileńszczyzny w dobre przedwojenne, ludzi łączących naukę i doświadczenie oraz znajomość stosunków, którzy dzisiaj zupełnie stoją na uboczu, bądź na skromnych posadkach, bądź zakopanych na wsi nad pracą przy odbudowie zniszczonych gospodarstw. Siły te, zarówno jak i szereg sił młodszych należałoby stanowczo wykorzystywać i skłajać je w pracy nad lepszym jutrem Kresów. Rząd nie jest w możności spoznania za pomocą swego personelu urzędniczego rozwikłaniu tych wszystkich zagadnień skomplikowanych, które powstały w epoce powojennej, jako rezultat ogólnego obniżenia się produkcji rolnej w Europie, przy jednoczesnym zwiększeniu się tej produkcji w Ameryce i przesilenia wywołanego w

przemysle dzięki utracie rynków zbytu, dla których ten przemysł przed wojną pracował.

II. Wnioski.

Bilansując wyżej przytoczone uwagi, zagadnienia gospodarcze Kresów wschodnich sprawałaby się przede wszystkim do podniesienia produkcji rolnej, ku czemu dążyć należy przez zmianę obecnego systemu gospodarowania wspólnego i w szachownicy na system fermowy, drogą wprowadzenia jaknajręchlej w życie scalenia gruntów, podniesienia oświaty i oświaty zawodowej, rozwój spółdzielczości, przeprowadzenie melioracji rolnych, głównie zaś osuszenie wielkich przestrzeni błot i moczarów, podniesienie uprawy roli i roślin oraz hodowli bydła, stworzenie w Wileńszczyźnie dobrze zorganizowanego basenu racjonalnej produkcji lnu, tej jedynej u nas rośliny handlowej, wskrzeszenie przemysłu, przedewszystkiem zaś przemysłu rolniczego, wznowie kredytu długoterminowego dla rolnictwa, wreszcie rozwiązanie zagadnienia zatrudnienia zbujających rąk roboczych. W parze z tym iść musi reforma systemu fiskalnego, tak aby płatnik nie był obciążony ponad miarę podatkami, jak to ma miejsce obecnie i miał możliwość intensywnego rozwinięcia inicjatyw i przedsiębiorczości oraz oszczędności bez obawy, że rezultaty jego zwiększonej i wyłączonej ponad normę pracy nie zostaną mu w formie podatków całkowicie odebrane.

Sądzę, że dla badania zagadnień gospodarczych i opracowania odpowiedniego planu działania powołane być winny przy województwach specjalne wydziały ekonomiczne, którym dodane być winny cięła doradcze z posród przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Materiały, opracowane w Województwach musiałby potem być ugodnione przy biurze Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Rząd powinien jednocześnie popierać i subwencjonować rozwój Towarzystw Rolniczych, jednoczących tak ziemian, jak i drobną własność, lub też powołać do życia Izby Rolnicze, tam gdzie ich dotychczas nie ma, gdyż tak do Polski będącej przeważnie krajem rolniczym, jak w szczególności do Kresów da się zastosować zdanie u czynego niemieckiego Settegasta, że: „pomyślny rozwój rolnictwa danego narodu, stanowi o pomyślnym rozwoju tego narodu”.

Dr. Wł. Chudzyński.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

26 kwietnia 1926 r.

Dewizy i waluty:		Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary		9,74	9,72	9,68
Belgia		34,45	34,53	34,54
Holanda		390,33	391,33	398,37
London		47,27	47,49	47,16
Nowy-York				32,52
Parag				32,60
Praga				28,87
Szwajcaria				187,80
Stokholm				137,15
Wiedeń				137,49
Włochy				39,25

Papier wartościowe		Tranz.	Sprz.	Kupno.
Polczyka dolarowa	74,76	(w złotych)	717,80	
kolejowa	155,00			
5 pr. pożycz. konw.	32,50			
5 pr. pożycz. konw.				
5 proc. listy zast.				
ziemskie przedw.	23,20	22,75	23,85	

KRONIKA

WTOREK.
27 Dnia
Teofila Per.
Jutro
Witalisa M.

Wsch. si. o g. 4 m. 18

Zach. si. o g. 6 m. 52

KOŚCIELNA

— (x) **Zwrot obrazów** z kościoła św. Kazimierza wiodząc prawosławny. Jak wiadomo, w kościele św. Kazimierza wisiały dotąd dwa wartościowe obrazy świętych prawosławnych, pozostałe po władzach kościelnych prawosławnych. Obecnie zakon O. O. Jezuistów zarządzający wspomnianym kościołem zwrócił powyższe obrazy konsystorzowi prawosławnemu w Wilnie.

URZĘDOWA

— (n) **Pobór rocznika 1905 r.** Dnia, dn. 27 kwietnia, będzie rozprowadzane na murach m. Wilna obwieszczenie wojewody wileńskiego o powszechnym poborze męczyzn, urodzonych w roku 1905. Pobór rozpoczął się w dniu 10 maja r. b. Obok obwieszczenia wojewody ukazuje się w tych dniach szczegółowy plan Komisarza rządu na m. Wilno, kiedy i gdzie mają się stawić poborowi. Listą poborowych rocznika 1905 m. Wilna objęła ogółem 1904 męczyzn, w tem Polaków 1178, Białorusinów 31, Litwinów 15, Rosjan 54, Żydów 620 i innych narodowości 6. Zaznaczyć należy bardzo nikiły stół poborowych procent analfabety.

— (i) **Konferencja prasowa.** W dniu dzisiejszym o godz. 19 w małej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbędzie się konferencja, na którą zaproszeni zostali odpowiedzialni reaktorzy prasy codziennych oraz prokurator sądu okręgowego w Wilnie.

— (w) **Nakazy o podatku majątkowym.** Izba Skarbową rozesłała w tych dniach nakazy o podatku majątkowym za II półrocze 1925 roku.

— (x) **Redukcja w Dyrekcji Cel w Wilnie.** Na skutek ostatniej redukcji w Wileńskiej Dyrekcji Cel zwolnionych zostało 6 proc. urzędników tejże Dyrekcji.

SAMORZĄDOWA

— (x) **Zakaz sprzedaży alkoholu.** Starosta pow. Wileńskiego Trockiego p. Wilkowski wydał w dniu wczorajszym zarządzenie gminom, względnie Magistratom w Landwarowie, w Trokach i w N. Wilejce, w którym zabrania w dni od 30 kwietnia r. b. do 4 maja włącznie, sprzedaż alkoholu i innych napojów wysokowyk. w związku z przeprowadzonym poborem rekruta.

MIEJSKA

— (x) **O zapomoge na strzelnicę.** Bractwo Strzeleckie „Kartuzy” powstałe w r. 1923, zwróciło się w tych dniach do Magistratu m. Wilna z prośbą o udzielenie mu pewnej zapomogi na budowę własnej strzelnicy. Magistrat m. Wilna w miarę możliwości do powyższej prośby prawdopodobnie się przychyli.

— (n) **Z wiecu, który się odbył.** Zapowiedziany przez postępowanie p. Sochackiego wiec sprawozdawczy nie odbył się wskutek niezwolenia władz. W niedzielę, całe gęsto zwolenników czy ciekawych zgłazowały się u wejścia do sali Krejngia przy ul. Ludwiskiej, gdzie miał się odbyć wzmiankowany wiec, lecz na widok posterunkowego umykaly.

W. Karpowicz.

Święciańskiego, gdzie spędził trzy dni. Z Wilna p. Wisdom udaje się do Krakowa i Zakopanego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— (x) **Akademja ku uczczeniu encykliki Papieża Leona XIII.** Zarząd Wojewódzki stronnictwa chrześcijańskiej demokracji w Wilnie zwrócił się w tych dniach do Magistratu m. Wilna z prośbą o wydzierżawienie mu bezpłatnie sali miejskiej, na dzień 16 maja r. b. celem urzędzenia akademji ku uczczeniu 35-lecia encykliki Papieża Leona XIII t. zw. „Rerum Novarum”.

— **Wileńskie koło związku bibliotekarzy polskich.** Dnia 28 kwietnia 1926 (środa) o godz. 7 (siódmej) wieczorem odbędzie się wyjątkowe zebranie Członków Koła w Czytelni Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie — z następującym programem: 1) wybór delegata na Zjazd Delegatów Kół Z. B. P. 2) odczyt d-ra Adama Łysakowskiego pod tyt.: „Eksperyment psychologiczny w bibliotekarstwie”. Goście mile widziani.

— **Posiedzenie Wil. Tow. Lek.** W środę dn. 28 kwietnia o godz. 20 w lokalu własnym, Zamkowa 24, odbędzie się naukowe posiedzenie Wil. Tow. Lek. z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia. 2. Prof. K. Opoczynski. Badania doświadczalne nad nowotworem typu ziarniniaka Hodgkina. 3. D-r S. Mahrburg. Osira martwicza trzustki. 4. Sprawy administracyjne.

ZABAWY

— **U Techników.** W środę 28 kwietnia zakończenie sezonu zimowego zabawą towarzyską dla członków ich rodzin i wprowadzonych gości. Początek o godz. 9 wiecz.

UROCYSTOŚCI I OBCHODY

— **Obchód 3 maja.** Okręg Wileński Zjednoczenia Polskich Siowarzyń w Wilnie, po porozumieniu się z władzami administracyjnymi, wzywa wszystkie organizacje posiadające szalandary (oprócz sportowych), które zechcą wziąć udział w nabożeństwie oraz w pochodzie w dn. 3 maja — jako Święta Narodowego, o konieczne zarejestrowanie się do dn. 30 kwietnia włącznie w sekretarjacie Z. P. S. przy ul. Dąbrowskiego pod Nr. 3 — 6 codziennie od godz. 3 do 5 po poł.

Przedstawiciel Z. P. S. wyznaczy miejsca zarejestrowanym organizacjom w ogólnym pochodzie, oraz będzie śledził za utrzymaniem porządku.

Organizacje zaś które nie zarejestrują się w terminie powyższym, w pochodzie udziału nie wezmą.

RÓŻNE

— **Do p.p. kupców w Wilnie.** Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej Z. Ws. celem ułatwienia szerokiej publiczności nabywania nalepek 3-go maja, uprzejmie prosi w.w. panów o przyjęcie ich i sprzedawanie w swych domach handlowych. Cena nalepek 30 groszy.

— (x) **Towarzystwo miłośników sztuki fotograficznej.** W ostatnich dniach zorganizowane zostało w Wilnie, z inicjatywy p. inż. Lelewicza, towarzystwo „miłośników sztuki fotograficznej”. Wspomniane towarzystwo zamierza otworzyć w Wilnie własne laboratorium fotograficzne.

— (i) **Przyjazd dziennikarzy i parlamentarzystów czecho-słowackich.** Urząd wojewódzki został poinformowany, że w dniu 7 maja przyjadzie do Wilna wycieczka dziennikarzy czecho-słowackich, natomiast 17 maja przybędą do Wilna parlamentarzyści czecho-słowaccy.

— (w) **Podrożenie pism żydowskich.** Wileńska prasa żydowska przynosi wiadomość z Warszawy o podwyższeniu cen wydawnictw żydowskich w Warszawie.

Wydawnictwa dla prowincji zostały podwyższone z 20 na 25 groszy za egzemplarz. Jednocześnie w łonie redakcji wileńskich pism żargonowych debatuje jest projekt podwyższenia cen gazet żydowskich w Wilnie.

— (i) **Sekcja przysposobienia wojskowego wileńskiego.** Koła Związku Oficerów Rezerwy przejdą do wiadomości p. p. słuchaczy kursu obrony przeciwgazowej, że końcowe egzaminy odbędą się między 10 a 15 maja r. b.

Zgłoszenia do egzaminów przyjmie Sekretariat Kola (Mickiewicza 13) codziennie za wyjątkiem świąt od g. 17 do 19 ej.

Dokładna data egzaminów i szczegółowy ich program zostanie podany w swoim czasie.

— **Prócz tego zarząd wileńskiego kola** podaje do wiadomości oficerów, że będzie mógł zatrudnić w obżach ćwiczebnych przysposobienia wojskowego rezerw, od pierwszych dni maja r. b. stęrowe oficerów rezerwy.

Projektowane jest stworzenie w najbliższym czasie kursu kierowców samochodowych dla oficerów rezerwy i armji czynnej.

Zapisy przyjmuje i informację udziela Sekretariat Kola ul. Mickiewicza 13, do 28 bm., w godz. od 17-19.

— **Związek podoficerów rezerwy.** Z dnim 25 kwietnia związek podoficerów rezerwy przeniósł się do własnej siedziby, przy ul. Orzeszkowej Nr 11 m. 24.

„Smocze” misterjum.

Śmiało rzec można, że w ostatnich dniach „zatwierdzenia sprawy smoka” w gło udział całe Wilno, od podszycich wiekiem pań i panów do młodzieży i dzieci. Jedyną ta w swoim rodzaju „sprawa” została zatwierdzona, szybko, ładnie i skądnie, bez przewlekania, ogólnok i t. p. akcesoriów każdej sprawy, która trafia na wysokie biurka nasychny urzędników.

Wspaniała pogoda przyczyniła się ogromnie do powodzenia zabawy, która ciągnęła się bezmala dobre pół dnia. O godzinie 1-szej według zapowiedzianego programu odbyła się na dziedziści Uniwersyteckim parada. Brał w niej udział kapłani, rycerze, ludność, oraz dobrze znane nam figury doczesnych naszych opiekunów miasta i osób bardziej popularnych. Po krótkiej przemowie kapłana uradzone ruszyli na Baskię, gdzie w lochu przebywa smok wyrządzający tyle złu ludziom, aby go zgładzić. I pociągnął pochod rycerzy poprzedzający fanfarami i okrzykami radości i zabawy gawiedzi ulicznej.

Pod jasną smoczą wybudowaną z drzewa i pokryta zieloną zagrała się walka zwycięska. Rycerz w zbroi i szyszaku dromieniem słonecznym, promieńem radości odtem w zwierciadle zabił potwora. Okrzyki radości tłumy przyglądającego się widowiska powitały zwycięzcę. Powelozono clesko smoka na plac przed Ratusz, gdzie przy akompanjamentie kłej muzyki odbył się sąd. Uchwalono smoka utopić w Wilji.

Ostatni akt tej wesolej zabawy rozegrat się nad brzegami Wilji. Na lodzich wyjechał kapłan, który zepchnęli potworne clesko Bazyliżka do wody za mostem Zielonym. W. T.

Zgłoszenia na członków są w dalszym ciągu przyjmowane już we własnym lokalu codziennie od godziny 5 do 7 wieczorem.

I nadal związkowi przyswięca cel zerzenia wszystkich podoficerów rezerwy, aby z jednej strony umożliwić przez silną organizację polepszenie bytu, szczególnie tym, którzy pozostają bez pracy; z drugiej zaś umożliwić uzupełnianie w rezerwie wiedzy wojskowej.

Zaznaczyć wypada, że przy zgłoszeniu związku żadnych składek nie pobiera, składki zaś płacą osoby przyjęte na członków i to ci, którzy mają pracę, bezrobotni zaś otrzymują proulągę.

Składka natomiast wynosi jedynie pięćdziesiąt groszy miesięcznie. Obecnie związek zorganizował biuro techniczne i przeprowadza całkowity remont lokali we wszystkich zakresach jak to: malarstwo, elektro-technika, ciesielstwo, garncarstwo i t. p.

Wypada spodziewać się, że władze i społeczeństwo popra inicjatywę związku i pierwszeństwo będą oddawały swym obrońcom, gdyż związek gwarantuje solidność roboty, zaś niny pobierane są umiarkowanie.

— **Nalepki Daru Narodowego 3-go Maja.** Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej Z. Ws. niniejszem powiadamia, że w roku bież. zostały wydane nalepki Daru Narodowego, cena 30 groszy. Społeczeństwo polskie pamiętając o potrzebach Polskiej Macierzy Szkolnej zechce przystroić niemi swe okna w dn. 3-go Maja, składając w ten sposób ofiarę na cele oświatowe i zaznaczając jednocześnie solidarność narodową. Do nabycia w biurze Centralnego Zarządu P. M. S. Benedyktyńska 2 — 3, oraz we wszystkich księgarniach polskich.

— **Podziękowanie.** Zarząd Opieki Szkolnej Gimnazjum im. J. Lelewela składa gorące podziękowanie organizatorom Koncertu z dnia 21 marca r. b. p. Wandzie Toczyłowski, a także p.p. Grabowski, B. Jagmiński, H. Ziłowicki i prof. Galikowskiemu, wreszcie p. p. Stubied, Tolmawskiemu i Jeśmanowi, których wysoco artystyczna gra ożromiała koncert i przyczyniła się do zupełnego jego powodzenia ku zadowoleniu licznie zebranej publiczności. Czysty zysk w sumie 538 zł. 49 gr. użtyto na opłacenie wpisów za niezamierzonych uczni Gimnazjum.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta w Teatrze na Pohulance** gra dzisiaj po raz 4-ty dramat traktujący Emila Zegadłowicza „Głaz graniczny” z udziałem p. Janiny Samorokowej jako Peli. Jutro komedia St. K. z wyzwosem „Djabł i karozmar” z udziałem p. Wandy Osterwy.

We czwartek powtórzenie wczorajszej premjy „Lekokuch” J. Szaniawskiego.

— **Koncert muzyczny-wokalny, na cele obóz letnich XI-jej Wileńskiej Drużyny Harcerskiej, im. A. Mickiewicza** odrzeczony swego czasu z powodu niespodziewanych wypadków, odbędzie się w niedzielę 2 maja r. b. o 17 godz. w sali Śniadeczek (gmach U. S. B.), przy współdziałaniu znanych sił, jak p. Bejzówna, p. Baranowska, p. Jankin, p. Dodernek, p. Wietlowicz i kwartet akademicki.

W program bardzo bogaty wchodzi utwory Chopina, Rózyckiego, Moniuszki, Liszta, Rubinsteinja, Krejslera i Griega.

Bilety w cenie od 30 gr. do 1 zł. do nabycia w kasie przed koncertem.

Ze względu na poziom artystyczny koncertu i wzniósł jego cel wszystkich sympatyków harcerstwa i muzyki, zaprasza jak najserdeczniej komitet.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Nagły zgon.** Dn. 24 b. m. nagle zmarł w śladzie epizyozym Jankeła Swajbergera (Antoiko 88), 46letni Konstancy Wasinkiewicz (Tatarska 47).

— **Skutki pijaństwa.** W odległości 2 km. od Hermanowicz zaleziono trupa 20-letniego Aleksandra Złazionka (w. Chwałdów, gm. N. Pohoskiej), który wracając do domu w stanie nietrzeźwym wpadł do rowu, napelnionego wodą i utonął.

— **Kradzieże.** M. Mullerowej (Jakóba Jasińskiego 10) skradziono różne rzeczy na sumę 10000 zł.

— **S. Andrzejkiewiczowi** (Filarecka 13) skradziono biżuterję wartości 3000 zł.

— **Dn. 23 b. m. o godz. 23 Chłam Polner** (Szpitalna 18) usiłował dokonać kradzieży pieniędzy z kieszki lcka Samsona (Ponarska 3). Sprawę przetrzymano.

— **Manja samobójstwa.** Dn. 26 b. m. wypita osiecznej wdowa Met (Piwi na 2) Desperackie pogotowie ratunkowe odwozio do szpitala żydowskiego.

Desperackę odwieziono do szpitala św. Jakóba. — Tajemnicze zaginięcie. Maria Powiel (Zawalna 15 m. 11) zameldowała o zaginięciu jej siostry 19-letniej Weroniki zam. Niemiecka 18 m. 2. Wymieniona w dn. 21 b. m. wyszła z koleżanką Olgą Zerdzińską (Żeligowskiego 5 m. 42) i dotychczas nie powróciły.

— Bratobójca. We wsi Rękaszki Antoni Beniszenko zabił nożem dwie rany w okolicy serca oraz łopatką bratu swemu Bronisławowi, którego pogotowie ratunkowe w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba. Przyczyna zabicia narazie nie ustalona. Sprawca zbiegł.

Delegat czy aferzysta?

W tych dniach w kolonii rolnej Lejbiszki koło Jaszun zdarzył się wypadek sprytnie ukrojonej afery, której dokonał niejaki Nejmach Josef. Kilka tygodni temu Nejmach przyjechał do Lejbiszki i twierdził, iż jest delegatem pewnego mieszczańskiego w Warszawie Twa żydowskiego mającego na celu popieranie kultury rolnej, za pomocą udzielania długoterminowych pożyczek rolnym i t. p. badał szczegółowo miejscowe niedomaganie, rozpytywał chłopów kto ile ma ziemi, czy zamiera polepszyć dotychczasowy stan swego gruntu i ile potrzebuje na inwestycje pieniędzy. Chłopi miejscowi widząc elegancko ubranego jęzaka ani przypuszczali, że mogą mieć do czynienia z oszustem i chętnie udzielali potrzebnych «delegatowi» informacji. Uprzyjemnił im każde pytanie odpowiedziami usłownymi słowem, papierosem a często gestem i buletką. Po dokładnym zbadaniu warunków miejscowych «delegat» wyjechał z okolicy do Warszawy mówiąc, iż wkrótce powróci z pieniędzmi i udzieli potrzebującym niezbędnych zapomóg. W ubiegły poniedziałek rzeczony «delegat» przybył z upragnieniem oczekiwanym przez miejscowych chłopów Nejmach i zaważał mieszkańców Lejbiszki do zgromadzenia się w celu ostatecznego zatwierdzenia formalności pożyczkowych. Na zebraniu Nejmach oświadczył, iż udzieli 140.000 zł. pożyczek zwrotnych w ciągu 3-4 lat. Następnie zaważał zebranych do podpisania odpowiednich weksli co też niebawem zgromadzeni każdy z osobą uczynili. Po zebraniu weksli «delegat» ku zdziwieniu obecnych zgarnął weksle do kieszeni oświadczając, iż musi niezwłocznie wyjechać do Warszawy w celu przeprowadzenia pewnych niezbędnych dla uzyskania pożyczki formalności. Pieniądze oczywiście nikomu nie dał i natychmiast wyjechał. Wobec tego, iż chodził tu najprawdopodobniej o sprytnie wyalkulowaną afery wszczęto w tej sprawie dochodzenie. «Delegat» zapewne pod zabrane weksle zechce zaciągnąć w jakiej instytucji kredytowej pożyczki, ale oczywiście tylko dla siebie.

Z rynku do więzienia za zbyt taną sprzedaż koni.

Jak już swego czasu podawaliśmy, Urząd śledczy od dawna wpał na trop bandy koniokradów, która grasowała w pow. Wileńsko-Trockim, w większości wypadków uchodząc bezkarnie przed pościgiem policji. W dniu przedwczorajszym po dłuższych wywiadach i obserwacji zdolano ująć niejakiemu Szymchę Lewinsona, który w momencie gdy go zatrzymano usiłował sprzedać na tak zw. rynku drzewnym konia, stanowiącego własność Andrzeja Siemnickiego, mieszkańca pow. Wileńsko-Trockiego. Mianowicie od dawna ustalono iż Lewinson jeździł z końmi do poszczególnych miasteczek na prowincji i sprzedawał konie. Na fakt powyższy nie zwrócony oczywiście uwagi, gdyby nie okoliczność iż Lewinson sprzedawał dobre nawet konie prawie za bezcen. Jak stwierdzono, był on pośrednikiem w sprzedaży kradzionych koni. W większości wypadków konie te były odtransportowywane do miejscowości w głąb kraju. W ostatniej jednak chwili Lewinson sądząc iż policja nic nie wie o jego pośrednictwie, postanowił sprzedać kradzione konie w Wilnie. Próba ta jednak skończyła się niefortunnie, a przemyślnego pośrednika osadzono w więzieniu. Przypuszczalnie należy, iż Lewinson wyda pozostałych współników zorganizowanej bandy.

P. KRASNOW

Amazonka w pustyni. Powieść.

Z naciskiem specjalnym wypowiedział słowo «uzbrojeniu», delikatnie dając do zrozumienia, że niestosownym jest wejście kozaków do «Jamyniu». Tokarow zrozumiał intencję chińczyka i kazał kozakom być cichymi i oczekiwali go przed domem. Została z nim tylko Fanni.

— Jestem przysłany tu w imieniu mego dowódcy w ważnej sprawie do «Tifunguanii» — odpowiedział również po chińsku Tokarow.

— Dobrze. Powiem to «Tifunguanowi». Przyjmie pana z pewnością. I ruchem wskazując, by zostali, ruszył powoli i z powagą ku drzwiom. Minęło pół godziny.

Fanni ze strachem i ciekawością rozglądała się dokoła. W mroku podziemnej kancelarii, całe to dziwne otoczenie wydawało się wyjątkowo jasnym i wyraźnym snem...

— «Tifunguan» nie przyjmuje nas tak długo — tłumaczył cicho Iwan Pawłowicz, — bo stroi się. Ubiera się w srebrem wyszłe szaty i czapkę z kulką. Siedział zapewne w prostym kimono, takim, jak miał na sobie jego urzędnik, a spotkał nas w tym stroju znaczący, «utracić twarz» przed nami.

Staruszek urzędnik ukazał się znowu, on także przybrał się w urocz-

SPORT

Cresovia — Makkabi. — 3:3 (0:2).

Rozpoczynając sprawozdanie z sobotniego spotkania Cresovii z Makkabi zacząć muszę od... sędziego, a raczej od kolegium sędziów. Krótko mówiąc, p. Grabowiecki był wczoraj, a jest pewno i zawsze, sędzią słabym, nie orientującym się i poproszę psuł grę. Nie można tego zapisać wyłącznie na niekorzyść rachunku p. Grabowieckiego, bowiem jest sędzią od niedawna i bardzo, a znając jego przywiązanie i poświęcenie dla sportu wiele można mu dawać.

Wina w tym wypadku spaść musi całkowicie na kolegium sędziów, które powinno liczyć się z tem, że zawody o mistrzostwo prowadzone być muszą jaknajścisłej podług przepisów P.Z.P.N., więc też sędzia na tych zawodach musi być rutynowany. Wyznaczenie początkujących sędziów może być niejednokrotnie krzywdzącym dla klubów walczących o punkty. Dostyć jednak o tem.

Zawody ze względu na poprzednie wyniki spotkań miejscowych drużyn z Cresovią zapowiadały się bardzo ciekawie, nic więc dziwnego, że publiczność zebrała się licznie. Cresovia wystąpiła w składzie poprzednim, Makkabi bez Szmgiera na obronie.

Już w drugiej minucie gospodarze zdobywają przez Lejbowicza prowadzenie, poczem pełni najszczerszą chęć i werwy walczą z ostrym i częstokroć niebezpiecznym przeciwnikiem. Gra prowadzona w ostrem tempie nie obfitowała w ciekawe momenty, bowiem Cresovia wierna swemu systemowi gra co się zowie «na ojrę», byle dalej i wyżej. Atak Makkabi, a raczej jego «centrolew» swoimi krótkimi pasami niejednokrotnie podjeżdża pod bramkę, jednak brak strzelców no i doskonała obrona, zwłaszcza Kaszpar, likwiduje zakusy Makkabi.

Przed samą przerwą Lejbowicz łapie ładne padanie Tewelowicza i strzela drugą bramkę. Wskutek tego, że sędzia nie strofuje graczy gra ostra zaczyna zamieniać się w biutalną, w rezultacie Cresovia traci na pewien czas prawego łącznika kontuzjowanego.

Po przerwie w drugiej minucie goście zdobywają z wolnego pierwszy punkt, a w dziesiątej minucie prawy łącznik umieszcza po raz wtóry piłkę w siatce.

Gra zaczyna być jeszcze ostrzejsza, następuje kilka zupełnie niezrozumiałych zarządzeń sędziego, który n. b. nie zauważa ręki na polu karne u Cresowiaka i nieoliczonej ilości fauli.

W szesnastej minucie pada trzecia bramka dla Cresovii. Zdaje się, że szale zwycięstwa przechylają się na stronę zielonych, zwłaszcza, że na Makkabi widać przemęczenie, jednak Lejbowicz po raz trzeci (w 35 min.) wykorzystuje zamieszanie podbramkowe, ustanawiając strzałem wynik remisowy.

Do końca gry widać wysiłki obydwóch stron, jednak gwizdek sędziego zastaje wynik remisowy 3 : 3. Wytrwała Cresovia po raz już drugi wyrwała przeciwnikowi zwycięstwo po przerwie zwycięstwo, wykazując, że jest drużyną ambitną i wytrzymałą.

Na specjalne wyróżnienie w niej zasługuje obrońca Kaszpar i lewy skrzydło. U gospodarzy: dobra i pracowita pomoc, prawa strona ataku

Pogoń—Wija 2:0 (1:0).

Szczegółowe sprawozdanie z tego meczu zamieścimy w numerze następnym.

1 p. p. Leg.—42 p. p. 2:2.

Zawody o mistrzostwo A klasy drużyn 1 p. p. Leg.—42 p. p., które odbyły się w Białymsku przyniosły wyniki remisowy 2:2 z wyniku spotkań z drużynami miejscowymi, należącymi do A klasy naszego okręgu widać, że są to jednostki silne, które będą miały niejedno do powiedzenia w walce o tytuł mistrza. Wpłyne to tylko dodatnio na podniesienie się poziomu gry naszych klubów, które w obawie przed silnym przeciwnikiem wezmą się energiczniej do poprawiania formy.

Pogoń II — Iskra 0:1

Iskra wykazała jeszcze raz, że jest drużyną ambitną, pracowitą i niebezpieczną, to też chociaż z trudem, ale wyrwała u Pogoni dwa punkty o mistrzostwo B-klasy.

Wilja II — Z.A.K.S. 4:2 (1:1)

Zwycięstwo swoje w dużym stopniu zawdzięcza Wilja bramkarzowi Mikulskiemu, który brawurou obronił cały serię pewnych strzałów niebezpiecznego ZAKS'u.

Niebywały sukces polskiej kawalerji w Nicei.

Rozegrany w niedzielę 25 b. m. jeden z najważniejszych konkursów niejeździeckich o «nagrode miasta Monaco» przyniósł w rezultacie zasłużone zwycięstwo Polakom. Pierwsze miejsce (puhar) i lwi udział w nagrodzie pieniężnej 12 800 franków zajmuje rtm. Chojecki (23 p. uł. Wilno) na klaczy «Kora», drugie zaś miejsce — rtm. Dziaduński (1 p. Szwał.) na «Hannibalu», oraz wstęgi honorowe zdobywają: rtm. Antoniewicz na «Banzaju» i mjr. Toczek na «Faworycie». Zwycięstwo Polaków przyjęte było z wielkim entuzjazmem. Dodać należy, iż w latach ubiegłych nagroda Monaco (Prix de Monaco) zdobyła była dwukrotnie również przez Polaków (rtm. Królikiewicz na «Pikardzie»).

Oficerowie polscy odnieśli walne zwycięstwo nad współzawodnikami innych narodowości, flaga o barwach biało-czerwonych powiewała zwycięsko na maszcie ponad flagami innych państw.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 94 «Słowa» zamieszczono sprawozdanie z «pierwszego poranku dla dzieci szkolnych, który się odbył 24 b. m. w Sali miejskiej w wykonaniu «Zespołu Redny». Wobec tego komunikuję, że poranek ten był już z rzędu czwartym w tym roku, oraz że wykonanie spoczywało w rękach p. p. Hendrich, Korsk-Targowski, Hyniewicz-kiej i A. Ludwiga. Reduta nie posiadając kwalifikacji muzycznych — nie mogła się rzeczy wziąć udziału w poranku.

Finansową stronę pokrył w zupełności Magistrat, dając przez to możliwość ubogiej dlatwie uczestniczyć bezpłatnie w poranku.

Z poważaniem
D-r. T. Szeligiński.
Wilno, 26 IV 1926 r.

Kino-Teatr „Helios“

Kino Kameralne „Polonia“ ul. Mickiewicza 22

Miejski Kinematograf KULTURALNOŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Genjalna POLA NEGRI w swej najnowszej kreacji p. t. Na scenie: Występ słynnej Baletnicy Maryskiej p. Wiktorji ŻERANSKIBJ

Rekordowy film i BALET.

„Piętno krwi“ Potężny dramat erotyczny w 8 aktach

Wiera Chołodnaja oraz jej partnerzy Wł. Połoński i O. Runicz Wieczór cygańskich romansów

ROLNICY!!!

Kupując nawozy sztuczne pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

SALETRA CHILIJSKA

którą nabywać można za gotówkę po najniższych cenach w firmie:

BARAŃSKI, BARCIKOWSKI i S-ka, WARSZAWA, ul. Zgoda Nr 1

TELEFON: 131-62, 101-37.

Spółdzielnia Rolna KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN ZAWALNA I TELEFON 1-47

Poleca: N A S I O N A

ZIEMNIAKÓW SERADELI O W S A KONICZYNY JĘCZMIENIA ŁUBINU

UWAGA: Koniczyńkę zbadaną na zawartość [kanianki] przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych workach.

Proszę o poparcie W-nej Klienteli POLSKA PŁACÓWKA M E B L O W A Zawalna 15

Wykonuje obustanki od najrozmniejszych do najpoważniejszych FACHOWO posiada: kredensy, sypialnie, toalety, szafy i garnitury bambusowe oraz PIĘKI NOŻNE 50% taniej magazynów z POWAŻANIEM Sluga Makowski.

Ślężne Letnisko

w Jaszunach, willa piętrowa 5 pokoi lub 3 i 2 oddzielnie las sosnowy, rzeka, pół km. od stacji. Władomość w kantorze maj. Jaszuny lub w Wilnie u kasjerki hotelu Georges'a

Nasiona

DRZEWKA OWOCOWE poleca ZAKŁAD OGRODNICZY W. PLEBAŃCZYKA Wilno, Wileńska 10.

Doktor D. Zeldowicz Przyjeżdż. 9-1 i 5-8

Mickiewicza Nr 24 (obok hot. Bristol) w Wilnie W. Zdr. P. Nr 31. wości. Potrzebne są 4 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia Mickiewicza 42 m. 11.

Kobieta-lekarka Z. Zeldowiczowa 12-5. Chor.kobiece.

Letniska poszukują w okolicach Wilna, blisko stacji (nie dalej niż 3 kilometrów) w ładnym otoczeniu i suchej miejscowości. W. Zdr. P. Nr 31. wości. Potrzebne są 4 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia Mickiewicza 42 m. 11.

ZIEMNIAKI

do sadzenia w różnych odmianach eksportowane z gwarancją polecamy w parich mniejszych i wagonowych. Oferty zobowiązujące odwołania pozost. Dom H.-K. IGNACY DUCHNOWSKI i S-ka WILNO, Zawalna 21 lokal 15. Tamże sprzedaż kartofli jadalnych w gatunku wybotrowym.

Solec

zakład wód mineralnych słarszono stonych i kąpiel błotnych znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych nerwowych, będzie otwarty od 1 Maja do 1go Października. Kierownik drożo dr. med. A. Krassowski b. ordynator szpitali wiedeńskich i kliniki uniw. prof. Dr. Noordena. Informacje i prospekty wysyła zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.

Roboty malarskie POKOJOWE SZYLDOWE wykonywane jak w mieście i tak i na prowincji pracownia

W. Woznickiego Wileńska 17

WARUNKACH ULGOWYCH (N A R A T Y) Tamże szkło okienne Sprzedaż — szklenie:

Akuszerka W. Smałowska przyjmuje od godz. do 19, Mickiewicza 46 m. 6 WZP Nr 63.

Akuszerka Oksuzko, Zwierzyniec, ul. Montuski Nr. 23. Przyjmuje od 9-6. W. Z. P. 24.

Student prawa poszukuje kondycji na wsi posiada dobre jeździeckie. Ofiarą 4 parteru naprawy. Tamże nauczycielka muzyki chętnie wyjedzie na wieś. Łask. zgłoszenia pod powyższym adresem u p. Bjmont.

WĘGŁA drzewny SMOŁA i żłowa do dyżeniel eji i budowy. Gazownia, Cicha 5.

Gimnazjum

żeńskie humanistyczne w Warszawie do odstępiania. Oferty «Gimnazjum» Warszawa, «Reklama Polska» Jasna 10.

Młody człowiek w przyszłości spakobierca znacznej fortuny, mając awersję do szlabonowych zabiegów konkurenta, pragnie drogą ogłoszenia poznać w celach matrymonjalnych osobę z wyższymi sferami towarzyskimi do lat 33-oh. Szczegółowe oferty sub. «AB. 50» przjmując redakcja «Słowa»

Pianino Saredra okazjone do sprzedania. Ul. Sawicz Nr 16 m. 4.

Pianino i PORTEPIANY do wydzierżawienia Szpitalna 7 m. 4.

W kwalfikowana nania z bardzo dobrimi rekordami jandami poszukuje miejsca. Ul. Mickiewicza 22-7, w godz. naci: 11-1 rano i 4-6 p.

Gotówkę w każdej sumie od 100 do 60000 złotych ulokujemy natychmiast z gwarancją zwrotu w żądane walucie. Zabezpieczenie solidne. Dom Handl. «Kom. «ZACHĘTA» Portowna 14, telef. 9-05.

Pokój duży z oddzielnym wejściem umeblowany z elektrycznością do wynajęcia. Kalwaryjska 6/17, od 2-4.

Poszukuje się re- prezentacyjnego agenta miejscowego do masowego artykułu. Zgłoszenia z poaniem referencji u firmy Mieczysław Nollen Lwów, Kąciak 20.

Zub. ksiąg wojsk. przez P.K.U. w 588, wyd. Wilno na im. Władysława Wasilewskiego, urodzonego w r. 1881, unieważnia się.

Zubioną książkę służby stanu oficerskiego wydawaną przez P.K.U. Witold Klimont porucznik rezerwy, oraz dyplom «Virtuti Militari» 6444 wydany przez naczelne dowództwo na imię Witolda Klimonta, będącego naówczas w stopniu starszego żołnierza, niniejszym unieważnia się.

nie. — Igo *) szeptal wyciągając ku górze wskazujący palec lewej ręki. Jeden tysiąc.

Tokarow pokręcił głową. — Igo. Ja mocno ryzykuję. Dziś w nocy zabierziesz, jutro rano wysylam pogoń. Ja muszę twarz zachować. Jeśli dopędzą nas — będzie bitwa. Kawalerja Jan-ce-lina nikogo żywcem nie wypuści. Ach! Dobrzy żołnierze!

— No, do brzel! — Zabierzcie złote monety w woreczku.

— Liczyć nie trzeba — rachunek prawidłowy.

— Gdzie zatrzymaliście się? — W zofianie *) naprzeciw.

— Dzisiejszej nocy. Opóźnij godzinie... Gdy księżyc się schowa. — Konie mają być gotowe, wszyscy gotowi do drogi. Weź dwóch ludzi i mocny sznur. Przyjdźcie mój człowiek — dunganin. Daj jemu sto. Zaprowadzi was. Po ciemku, światła nie palć, nie można. Straży dam opium. Dwuch niechaj ciągnie za sznur — wyciągniecie. Potem hajda — co sił w koniach. Jak słońce wzejdzie — musicie być na górze. Będzie wysłana pogoń — Jan-ce-lin, znajdzie was — będzie źle.

*) Jeden po chińsku. *) Dom zajezdny.

— Do jamy z pluskami? — zawołał Iwan Pawłowicz. — Tak. — Ależ on nie przeżyje paru dni. — Dzisiaj żył jeszcze. Dowiadujemy się. — Trzeba go uwolnić natychmiast. — Nie można... Tłum, wiesz sam... Będzie wielki niepokój, zamęt. — Nastąpiła chwila milczenia. Tifunguan podszedł do jednych drzwi, zajrzał przez nie, potem do drugich, sprawdził, czy nikt nie podgląda i nie podsłuchuje. — To sprawa niezmiernie delikatna — zaszeptał tajemniczo, a twarz jego okrągła zaczęła błyszczyć od potu, który wystąpił na niej nagłe, oczy zmężyły się, jak małe spazmeczki. — Pięćset złotem — wyszeptał Iwan Pawłowicz domyślając się o co chodzi.

Chińczyk pokręcił głową odmow-